Nr. 31. Czwartek 31. Stycznia 1884. Rok II.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiaca 60 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

Dziś: Piotra.
Piątek: Ignacego bisk.
Sobota: N. P. M. Gromnicznej.

Niedziela: Błażeja.
Poniedziałek: Weroniki.
Wtorek: Agaty.
Środa: Doroty.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, zające, lisy, jarząbki, dropie i pardwy słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 39 mint.
Zachód słońca o 4 g. 50 min.
Długość dnia 9 godz. 11 min.
Barometr idzie w górę.

Porażka austrjackiej lewicy.

Liberalizm niemiecki, ożeniony z narodowym uciskiem i staremi nawyknieniami centralistycznej biurokracji, poniósł dotkliwą klęskę w wiedeńskiej Radzie państwa. Wniosek Wurmbranda, dążący do ustawodawczego zagwarantowania językowi niemieckiemu monopolu wyłącznego języka państwowego; wyśrubowany przez lewicę do znaczenia taranu, który miał rozbić solidarność prawicy — upadł w imiennem głosowaniu 31 głosami większości. To jest główny i doniosły rezultat głosowania. Wprawdzie upadł także 27 głosami wniosek komisyjnej większości, żądający prostego przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Wurmbranda; upadł także 7 głosami motywowany porządek dzienny, postawiony przez Koło polskie za pośrednictwem p. Grocholskiego, a uznający Radę państwa za niekompetentną do rozstrzygnięcia sprawy języka państwowego; — prawicy jednak nie chodziło o przeprowadzenie *a tout prix* swych wniosków. Zajmowała ona stanowisko odporne w obec najazdu lewicy i wysunęła swe wnioski jedynie dla odparcia jej ataku. Ponieważ głosowanie ubezwładniło Zjednoczony zastęp lewicy — stały się więc zbyteczne i te szańce, któremi osłonił się zwarty obóz prawicy przed napadem. Byłaby zresztą prawica przeszła nawet do akcji zaczepnej i zapewniła zwycięstwo przynajmniej wnioskowi pośredniczącemu Koła polskiego, gdyby ministerstwo nie uznało za właściwe tak ukartować karty, aby panem sytuacji zostało ono samo, a nie to stronnictwo, na którem rząd się opiera. Hr. Taaffe złożył dowód nowy, że jest zręczniejszym graczem, niż mniemają powszechnie.

Z tem wszystkiem rezultat głosowania nad wnioskiem Wurmbranda o tyle może wzmocni stanowisko prawicy, o ile dla lewicy stać się może śpiewem łabędzim. Zechce ona może po tej klęsce zabawić się w zadąsaną abstynencję... I owszem! Nowe wybory osłabią ją jeszcze bardziej.

Wtorkowe głosowanie w austrjackiej Izbie poselskiej jest znaczącem już i przez to, że okazało ona parlamentarną bezsilność rozkładającego się dziś wszędzie liberalnego parlamentaryzmu.

Dla Austrji zaś specjalnie jest ono nader w skutkach doniosłem, w niem bowiem przegrała ostatnią może stawkę Austrja centralistyczna, germanizatorska, niemiecka — a otworzyła się pomyślniejsza perspektywa dla swobodnej Rzeszy rakuzkiej, złożonej z ludów wolnych i równych.

Kilkudniowa dyskusja nad wnioskiem językowym wykazała dowodnie umysłową i moralną przewagę skoalizowanej prawicy. Lewica nie wystawiła ani jednego pierwszorzędnego mówcy, którego przemówienie tchnęłoby prawdą i zapałem. Przez usta panów oratorów z tego obozu przemawiała tylko rasowa nienawiść i biurokratyczny formalizm, wrogi swobodnemu rozwojowi nieniemieckich ludów i krajów. Przeciwnie prawica, z narodowościowego szczególniej obozu, wysłała dzielnych szermierzy, Kulminacyjnym punktem dyskusji były pełne natchnienia i zapału mowy Gregra i Hausnera, wsparte gruntownemi przemówieniami Clam-Martinica i Grocholskiego.

W mowach Gregra i Hausnera szerzej pojęty liberalizm, oparty na swobodach narodowych zdarł maskę fałszywego liberalizmu z lewicy. Gregr zajął odrazu stanowisko pierwszorzędnego parlamentarnego bojownika. Okazało się przytem dowodnie, jak niedalekowidzącym jest ten konserwatyzm, który nie chce odświeżać się młodemi siłami i nie przyznaje kierunkom postępowym racji bytu obok siebie. Ci sami, którzy z całą stronniczą zaciętością nie chcieli dopuścić przywódcy Młodoczechów do zajęcia poselskiego stanowiska; ci sami którzy się następnie sprzeciwiali przyjęciu go do klubu czeskiego, Rieger i Clam-Martinic — pierwsi następnie spieszyli uściskać ręce najdzielniejszemu obrońcy sprawy przez nich bronionej, i drzwi klubu sami na oścież przed nim otwarli.

Posłuchajmy co pisze o mowie Gregra *Czas*, który ongi bił brawa Staroczechom, gdy ci porali się z swym młodym kolegą:

„Mowa ta uczyniła — powiada on — ogromne wrażenie. Wprawne ucho mogło wprawdzie dostrzedz, że mowca przywykł raczej przemawiać w klubach i na zgromadzeniach ludu, niż w kołach parlamentarnych. Ogień niepohamowany często z ust mowcy wybuchał, i w rzadkich tylko ustępach umiał on się utrzymać w granicach s e n a t o r s k i e j p o w a g i. Ale znać było, że mowca nie wypowiada frazesów dawno opracowanych; lecz je daje tak, jak je właśnie myśl świeża i gorąca z sobą przynosi, a co większa, znać było, że mowca daje wszystko, co w głębi duszy jego tkwi, nie krępując się żadnemi postronnemi względami. Zawsze prawdą będzie to, co starożytni mawiali: *pectus est, quod facit dissertum*, w sercu jest źródło wymowy“.

Mowa Hausnera była uzupełnieniem niejako mowy Gregra, mówca nasz stał bowiem na jednem stanowisku z swym czeskim kolegą. Zaczął od wykazania, że lewica porzuciła dawne swe hasła liberalizmu a nawet wiernokonstytucyjności i powróciła do absolutystycznych tradycyj. Oddał następnie wielkie pochwały mowie Gregra, którą uzupełnić zapragnął, aby dać dowód, że Gregr z zapatrywaniami swemi nie stoi odosobniony. Jak wiek XVIII. ugruntował wolność wyznaniową, tak naszego wieku zadaniem ugruntować wolność narodowości. Kto zaś swobodnego narodowego rozwoju innym odmawia, dla siebie go tylko zastrzegając, jest obłudnikiem i idzie prosto ku absolutyzmowi.

Dla czego w Austrji nie ma być możliwem, co republika szwajcarska bez przewrotów wykonała? Dla czego 8 miljonów Niemców austrjac-

WYJĄTKI
z pielgrzymki Czajlda Harolda*) Bajrona.

przekład

Wiktora hr. Baworowskiego.

(Pieśń IV: Część III).

78. Rzymie! ojczyzno moja! twierdzo ducha!
Sieroty serca garną się ku Tobie
Samotna matko na ogromnym grobie!
Przy tej żałości twojej, czy kto słucha
Powszedniej skargi? komu łzę wyciska?
Patrzcie na cyprys, usłyszcie głos sowy,
Pomiędzy tronów i świątyń zwaliska
Przejdźcie się tutaj, wy co jednodniowy
Żal uczuwacie! tam leży ruina
Świata kruchego tak jak wasza glina.

79. Niobe narodów stoi skamieniała,
Dzieci przeżyła i korony nie ma,
W skostniałych dłoniach próżną urnę trzyma
Bo święte prochy potomność sterała;
Pustkami świeci Scypionów grobowiec,
Samotne wnętrze opuszczonych murów
Bez bohaterskich zwłok widzi wędrowiec:
Tybrze! czy płyniesz pustkowiem z mar-[murów?
Rozlej twe płowe fale, niech zasłonią
Widok niedoli swą wezbraną tonią.

80. Goty, chrześcianie, czas, wojny, pożogi,
Powodzie, starły pychę siedmiowzgórzej
Stolicy, blask jej gwiazd nie świetniał dłużej
I konny mocarz tym szlakiem wiódł wrogi
Jakim to rydwan na Kapitol wjeżdżał;
Upadające świątynie i wieże
Zmiótł zamęt co się w ich próżni zagnieżdżał:
Przewodnich torów kto teraz dostrzeże,
Czyjaż pochodnia opromieni czujna
Co jest, co było, tam gdzie noc podwójna?

81. Noc wieków, i noc druga co jest glębą
Niewiadomości, rozpostarła wszędy
Swoją ciemnotę; gdzie pojrzeć, obłędy:
Mają swe mapy ocean i niebo,
Wiedza sterować uczy po bezdeniach,
Lecz Rzym jest puszczą gdzie błądzą piel-[grzymy
Tylko po głuchych i mglistych wspomnieniach.
Pełni radości, czasem uderzymy
W dłonie wołając: „Eureka! wygrana!“
A majaczeje nam fata morgana.

82. Gdzie gród przesławny? gdzie tryumfów [trzysta?
Gdzie dzień świetlany gdy przez sztylet [krwawy
Nad miecz zdobywcy więcej zyskał sławy
Szlachetny Brutus, rewolucjonista?
Gdzie Wirgilego śpiewy, Cycerona
Słowo, Liwjusza obrazowe dzieje?
Lecz zmartwychwstaniem Rzymu te imiona,
Reszta pośmiertną zorzą nie jaśnieje.
O, biada światu! on teraz niezdolny
Świecić jak wonczas, kiedy Rzym był wolny.

83. O ty coś pędził na fortuny kole,
Trymfujący Sullo! coś rozgromił
Wrogów ojczyzny i Azję poskromił
Wywiodłszy swoje orły na walk pole,
Wprzód nim za krzywdy żądałeś odpłaty,
Nim się do zemsty posunąłeś czynem; —
Ty, coś skinieniem nicestwił senaty —
Lecz mimo wad swych byłeś Rzymianinem,

*) W Nr. 15 naszego pisma donosiliśmy, że Wiktor hr. Baworowski dokonał obecnie przekładu czwartej pieśni Czajld Harolda Bajrona, i zapowiedzieliśmy, że dzięki uprzejmości szanownego tłumacza, będziemy w możności podać parę ustępów tej pracy, przed całkowitem wyjściem jej z druku. Wywiązując się z tej zapowiedzi, podajemy powyżej dwa ustępy tego znakomitego przekładu. (Prz. Red.)

kich, nie może przyznać 14 miljonom Słowian austrjackich tych praw narodowych i tego udziału w rządach, jaki w Szwajcarji dwa miljony Niemców przyznało dla 700.000 Francuzów? A wszak niemiecki charakter dynastji sam już zapewnia żywiołowi niemieckiemy niewątpliwą w Austrji przewagę. Jeżeli posłowie niemieccy dzisiaj, jak Magg, wołają: jesteśmy Niemcami i chcemy nimi pozostać! — to dowodzi tylko, iż nie mają najmniejszego zmysłu równouprawnienia i sprawiedliwości, i sądzą widocznie, że przy równouprawnieniu musi coś komuś być odjęte! Jeżeli n. p. chcemy, aby na galicyjskich kolejach zaprowadzono język polski, to wołacie zaraz, że w tem jest niebezpieczeństwo dla bitności wojska, zapominając, że w Węgrzech jest na kolejach język węgierski i nikt nie widzi w tem ujmy dla siły obronnej monarchji. „Dajcież spokój takim wstrętnym objawom, zawołał nasz mówca, które tylko przeciw wam świadczą!“

Zwycięstwo w rozprawie z lewicą powinno nas napełnić otuchą lepszej przyszłości.

Zaznaczyć przytem musimy z uznaniem, że Koło polskie spełniło godnie swój obowiązek, wspierając dzielnie prawicę w jej usiłowaniach do stworzenia Austrji skonsolidowanej wewnętrznie i szanującej prawa narodowe; odparło zaś z pogardą umizgi lewicy, starającej się za miskę soczewicy ofiarowaną Galicji, sprowadzić Koło z drogi uczciwej, prostej i jasno wytkniętej.

(lw.)

Ze świata mody.

Paryż w styczniu 1884.

Elegancki świat Paryża dotąd jeszcze nie nastręcza kronikarzom sutego materjału. W tej porze roku można go wszędzie spotkać po troszę, nigdzie w komplecie. Jedni usunęli się do swoich zamków i polują, drudzy zamieszkują urocze wille w Nicei, w Cannes, inni nawet zażywają rozkoszy karnawału rzymskiego, wszyscy zaś powrócą do Paryża wraz z ciepłym, łagodnym zefirkiem wiosennym. Cały przepych toalet roztacza się chwilowo na scenach teatralnych lub koncentruje się w jakim znakomitym orszaku weselnym.

Przepych i zbytek na scenie ciągle jeszcze wzrasta. W najnowszych utworach praca literacka schodzi na drugi plan, a toalety stanowią główną ich przyciągającą zaletę, która pokrywa nawet niedostatki twórczości autorskiej. Przedstawienie nowej sztuki jest dzisiaj najlepszą reklamą dla magazynów mód, chociaż mimo to magazyny te przypominają w dziennikach światu, gdzie *madame telle ou telle* zamówiła swoją toaletę.

Jak już wiecie, wystawiono tu dramat przerobiony z powieści Ohneta p. t. „*Le maitre de forges*“. Tygodniami całemi nie mówiono o niczem innem, jak tylko o wspaniałych toaletach w jakich przedstawiły się pierwszorzędne, drugorzędne i trzeciorzędne artystki, występujące w tej sztuce.

Dawno już niestety! minęły te czasy kiedy to Madame Recamier wzbudzała podziw w skromnej białej sukience z białą tiuliową szarfą. Dziś potrzebuje artystka jedwabi, aksamitu, brokatu i kosztowności wszelakich, jeżeli chce zwrócić na się uwagę. Aktorka, jeżeli chce podobać się w komedji salonowej, musi wydać na suknie do jednej sztuki przynajmniej 20 do 25 tysięcy franków.

Paryż tak łaknie toalet, że gdyby przedsiębiorca teatru na afiszu najbardziej ogranej sztuki ogłosił, iż artystki wystąpią w nowych sukniach, mógłby liczyć na wysprzedaną kasę. Dzienniki bulwarowe już tydzień naprzód donoszą, w jakich sukniach ta lub owa artystka wystąpi. Dziś krawiec stoi w Paryżu na równi z artystą. „*Créer une toilette*“, oto najmodniejszy zwrot stylistyczny, którym zaszczycają mistrzów żurnalowych.

Piękną nowością, zwłaszcza dla młodocianego wieku są czarne sukienki ubrane różnobarwnym jedwabiem, przez co toalety te przedstawiają się dla oka świeżo i wesoło. Równocześnie suknie zupełnie czarne wychodzą już z mody. Przejście to odbywa się jednak stopniowo, przez łączenie ciemnych materyj z barwnemi. Najulubieńszą kombinacją jest kolor czarny z granatowym, żółtym lub zielonym. Najmodniejszym obecnie jest kolor popielaty, na którego tle odbija się różowy lub szkarłatny. Pięknie wyglądała na jednym z balów suknia z popielatego atłasu, na której popielata gazowa osłona, jak światło z ponuremi chmurami igrała. Każdy pasek gazowy oblamowany był różowym atłasem i srebrem haftowany. Cały stanik był bogato srebrem wyszywany. Piękna twarzyczka właścicielki tej sukni, wyglądała jak buzia aniołka, wyzierającego z za chmurek.

Że Paryżanki posiadają rzeczywiście delikatny smak, świadczy toaleta siostry tej pani, której suknię powyżej opisaliśmy. Jedna jest blondynką, druga brunetką. Suknia blondynki przedstawiała zupełny kontrast do tamtej. Z różowego adamaszku ubrana była różowemi paskami, oblamowanemi popielatą materją ze złotym haftem.

Stanik przedstawiał jednolitą tkaninę z różowych pereł. Jak Aurora świeżo i uroczo wyglądała blondynka. Popielate oblamowanie nadawało zbytniej jaskrawości lekki ton elegijny.

Do podziwianych nowości w salach balowych należą piórka indyjskiego złotego ptaka, z których zręcznie wyrabiają zapinki, broszki, bransoletki, albo też małe, nakształt koron dyadémy. Piórka lśnią się jak złoto, szmaragdy i rubiny, roztaczają barwy jak tęcze. Nadmienić tylko musimy, że rzecz to bardzo kosztowna.

Owe przed dwoma wiekami bedące w modzie siatki, począwszy od najcieńszych, tak zwanych „*invisible*“ aż do grubych plecionek ze złotych sznurów, pojawiły sie znowu i są *en vogue*. Panie pokrywają temi delikatnemi siatkami faliste sploty włosów, albo też na wzór Hiszpanek, przyczepiają je w formie mantyli na głowie za pomocą szpilki lub kwiatka.

Pomimo wysiłków gorączkowych, moda nic nowego wymyślić nie może. Przykro patrzyć na tych biedaków, tak zwanych „*Inventeurs*“ i „*Dessinateurs*“, suszących sobie głowy, aby naszkicować jakiś oryginalny wzór kostjumu. A rzecz to nie łatwa. Nie wystarczy sam talent i pomysłowość, ale trzeba mieć gruntowne studja historyczne, znajomość różnych epok kultury, wtajemniczyć się w charakter dawnego i teraźniejszego społeczeństwa.

Widzieliśmy pracownię jednego z najsłynniejszych „*inventeurs*“ mody. Siedział zasępiony w swojem pysznem atelier wśród mnóstwa rysunków i najrozmaitszych materyj. Przybliżyłem się do niego i zapytałem, jakie są teraz nowości. Uśmiechnął się i na wpół z irytacją, a na wpół ze smutkiem odpowiedział: „Chcesz pan poznać nowości? Ja także. Ale cóż? Nie ma już nic nowego na tym świecie!“

Wróćmy jednak do toalet. Eleganckie damy używają do wizytowych ubrań mantylek ciemnego koloru z materyj wełnianych, wyszywanych brzegiem w duże kwiaty lub owoce. Niekiedy bywają te mantylki z rypsu jedwabnego, albo z aksamitu zrobione i tak długie, że jak rotonda całą suknię pokrywają.

Można także spotkać oblamowane futerkiem bobrowem. Oryginalne chociaż nie nowe są toalety z materyj wyrabianych w paski. Szerokie, trójkolorowe paski, najczęściej żółte, niebieskie i czerwone, biegną obok siebie równolegle. Suknię w ten sposób się plisuje, że na dolnych częściach ciemne paski pozostają wewnątrz, a jasne na zewnątrz, na górnych zaś częściach odwrotnie, co nadaje sukni efektowny kontrast.

Złote i srebrne pająki z brylantowemi korpusami ciągle jeszcze są w modzie, jako broszki, guziczki, spinki do krawatek, kapeluszy, lub szpilki do włosów.

KRONIKA.

Zima tegoroczna, zmienna do nieskończoności, tak jak gdyby nie była zimą a jesienią, natchnęła jednego z brukowych wieszczy warszawskich do napisania następującego poematu w *Kurjerze Warszawskim*. Jako rzecz na czasie, zasługuje ten poemat na powtórzenie:

O Auro czemuś tak w figle bogatą,
Że licha chyba zje, kto je wytrzyma?
Rano jest wiosna, o południu lato,
Wieczorem jesień, nocą niby zima!
Zaledwie białą okryjesz się szatą,
Już w kwadrans śniegu na lekarstwo nie ma.
Zaledwie niebo błysnęło słonecznie,
Wnet się chmur marsem uśmiech jego zatarł,
I tylko katar jeden mamy wiecznie,
I tylko wiecznie katar, katar, katar!

Teatr. Obsypana kwiatami i przeciągłą burzą oklasków przez publiczność, która po brzegi wypełniła salę teatralną, wystąpiła wczoraj, klejnot naszej sceny, p. Nowakowska w roli tytułowej Augierowskiego dramatu p. t. „Awanturnica“.

Bo pokutując za nagromadzone
Winy, złożyłeś nadziemską koronę,

84. Laur dyktatorski, czy mogłeś odgadnąć
W co się obróci ta wielkość i siła
Co nad człowieka cię, Sullo! wznosiła,
I że nie Romie przypadnie owładnąć
Romę wieczystą, co chrobre swe plemię
W bój wyprawiała tylko na zwycięstwa —
I swoim cieniem zasłaniała ziemię,
A gdy trofeje zdobywała męstwa,
Skrzydłami nieba strop obejmowała,
I wszechmogącą zwała się bezmała?

85. Sulla sam siebie zwyciężył, naczelny!
Nasz Sulla, Kromwel, lepszy przywłaszczyciel,
Także senaty rozpędzał, ten mściciel,
Tron w rusztowanie zmienił, nieśmiertelny!
Ażeby zyskać chwilową swobodę,
Wieczysty rozgłos, ileż zbrodni trzeba!
Ale moralną naukę wywiodę
Z jego żywota co ją udowodni:
W rocznicę dnia gdy zdobył dwa królestwa
Błogo się pozbył ziemskiego jestestwa!

(Dokończenie nastąpi.)

NEWRALGIA

Szkic patologiczny

(z francuskiego).

— Jakże się pani czuje?

— Znacznie lepiej, konsyljarzu dobrodzieju.

— Cieszy mnie niewymownie.

Chwilę jeszcze potrzymał doktor Goufner obydwa elektrody, mianowicie anod na szyi, a katod pod lewym okiem swojej pacjentki, młodej jeszcze dziewczyny, poczem odjął je i kazał jej powstać. Twarz cierpiącej była jak u osoby konającej — blada i wyniszczona. Nad lewą skronią biegło kilka czerwonych pasków, śladów blizn zagojonych. Prawa połowa głowy pokryta była bujnym czarnym włosem, na lewej natomiast włos był rzadki i siwizną przyprószony.

— Żegnam pana, panie konsyljarzu!

— Do widzenia z panią!

Wolnym krokiem zmierzała do drzwi, stąpała jednak niepewnie, chwiała się na prawo i na lewo. Gdzież się podział zapał jej młodości, wdzięk ruchów, miłością tchnący urok? — możnaby zaiste zawołać z Horacym.

Wiele musiało to dziewczę wycierpieć, zanim zdecydowało się na tak w jego wieku rozpaczliwy krok, na rozbrat z próżnością i urodą. Bo rzeczywiście, jeżeli ból chce w całej swojej okropności ukazać się człowiekowi, to przybiera wówczas na siebie formę newralgji...

Po jej odejściu doktor Goufner otworzył książkę ordynacyjną, przerzucił kilkanaście kartek i mruknął do siebie:

— Nr. 1634! Ta sama...

Stało tam napisane: „Cecylia Bellot, lat 24; *Neuralgia trigemini*. Operacje: Excyzja nerwów supraorbitalnych $^{14}/_{5}$ i aurikularnych $^{4}/_{7}$; recydywa i ponowna operacja. Używałem stałego prądu.“

We drzwiach zjawił się nowy pacjent.

— Byłeś pan już kiedykolwiek u mnie?

— Nie, panie konsyljarzu.

— Nazwisko pańskie?

— Thibaud Chmoucal, profesor.

— Wiek?

— Liczę lat trzydzieści pięć.

— Cóż panu dolega?

— Nieznośne bole w prawem ramieniu.

— Pokaż pan to miejsce. Zkąd pochodzi ta blizna czerwona?

— Miałem w tem miejscu narość, którą operował mi profesor W.

— Potrzebną jest koniecznie ponowna operacja. Zgadzasz się pan?

Nie tyle ze względu na sam utwór, który tylko na lwowskiej scenie i dla pewnej tylko części publiczności jest nowością, ale raczej z powodu wielu uwag, które mimowoli nasunąć się musiały przy porównaniu utworu napisanego przez ojca tak nazwanej szkoły zdrowego sensu (Ecole de bon sens), z dzisiejszym repertoarem naturalistycznego kierunku, pozwolimy sobie opóźnić się z obszerniejszą pogadanką do jednego z paru najbliższych numerów.

Dzisiaj ograniczymy się tylko na krótkiem sprawozdaniu, że przedstawienie wczorajsze należało do najlepszych pod względem wykonania. Nie przypominamy sobie przedstawienia, w któremby wszyscy artyści tak harmonijny tworzyli akord, gdzieby w całej sztuce ani jeden ton fałszywy nie odezwał się dyssonansem!

Pomoc z Warszawy. Choroba, mamy nadzieję niedługotrwała, jakiej uległ ulubiony nasz i ceniony powszechnie humorysta p. Jan Lam, obudziła żywą dlań sympatję i w stolicy naszej, Warszawie, gdzie kroniki jego, przedrukowywane w pismach tamtejszych nie mniejsze budzą zajęcie, jak we Lwowie. Na wieść o tem, że lekarze polecają panu Lamowi wyjazd do Włoch dla poratowania zdrowia, grono literatów i dziennikarzy warszawskich, za inicjatywą redakcji *Przeglądu Tygodniowego* postanowiło urządzić szereg odczytów, a dochód z nich, jako drobną cząstkę wdzięczności, którą winno społeczeństwo nasze utalentowanemu powieściopisarzowi i fejletoniście, postanowiło przeznaczyć na koszta tej podróży.

Pan Lam zapytany, czy przyjmie pomoc tę, ofiarowywaną mu w dowód uznania iego talentu i zasług, odpowiedział, że ponieważ nie czuje braku materjalnego, lecz przeciwnie widzi sie otoczonym względami i opieką — przeto pomocy tej przyjąć nie może; radby jednak, ażeby fundusze zebrane z zaprojektowanych na jego korzyść odczytów obrócone zostały na zapomogę którego z istotnie potrzebujących pracowników pióra, lub na stowarzyszenie pomocy dla dziennikarzy i literatów, gdyby się takie stowarzyszenie zawiązało. Oświadczył przytem, iż w postanowieniu tem nie powodnje się bynajmniej źle zrozumianem poczuciem godności osobistej, gdyby bowiem był rzeczywiście w potrzebie, przyjąłby ofiarowywaną mu pomoc z wdzięcznością i byłby z niej dumny.

Pospieszamy dodać przy tej sposobności, iż zdrowie ulubionego humorysty znacznie się polepszyło, mamy więc nadzieję, że długo jeszcze będzie on pracował z pożytkiem i chlubą dla naszego piśmiennictwa.

Opiekun ubogich. Donosiliśmy niedawno o wielkiej stracie, jaką kraj nasz poniósł przez śmierć Stanisława hr. Potockiego z Rymanowa, prawdziwego opiekuna ubogich i w ich sferach nieskończenie popularnego. W wspomnieniu pośmiertnem, jakie przynosi nam dzisiaj o nim *Gazeta Polska*, znajdujemy opis faktu, który z jednej strony świadczy o nieskończonej zacności ś. p. Stanisława, z drugiej pokazuje jak go nieraz niesumiennie wyzyskiwano:

„W dworze oleszyckim było jak zwykle tłumnie i gwarno. Dziesiątki i setki osób przychodziły po radę i pomoc, a odchodziły z pociechą nietylko słowną, ale i zrealizowaną w brzęczącej monecie, lub w darach, kwitach na folwarki, z poleceniami i z rekomendacjami etc.; a gdy około południa zjawiła się nowa postać w wyszarzanych sukniach, snać z dalekiej podróży, lub bardzo potrzebująca, miłosierni właściciele dworu spostrzegli z ubolewaniem, że nie będą mogli w dniu tym zaspokoić prośby petenta, który domagał się dość znacznej kwoty; cały zapas gotówki przeznaczony na dzień dzisiejszy, wyczerpał się do południa z powodu niezwykłego natłoku potrzebujących. Ofiarowawszy podróżnemu gościnność i nocleg w swym domu, gospodarze napróżno go prosili, aby zechciał zaczekać do wieczora lub rana, aż pieniądze nadejdą z miasteczka i prośba jego zostanie zaspokojona. Petent stawał się coraz natrętniejszym i zuchwalszym, a przyszedłszy w ślad za gospodarzami do pokoju sypialnego, gdy spostrzegł nad łóżkiem wiszący złoty zegarek kieszonkowy, wybuchnął całym potokiem obelg, że gdy on za poświęcenie się krajowi i steranie fortuny, tudzież zdrowia w usługach jego, pozostaje teraz w nędzy, tu w pałacu opływają ludzie w dostatkach i złocie. Pani domu w płacz, zaczęto się tłumaczyć przed gościem, że nie chciano go obrazić, że uznają jego zasługi, że o istnieniu zegarka zapomniano i prosząc za to o przebaczenie, ofiarują go mu. Zegarek oddano gościowi, w posiadaniu którego pozostałby on na zawsze, gdyby nie przypadkowe zjawienie się obcej osoby, która wiedząc, że natrętny ten gość nie był godnym takiego daru, zniewoliła go do zwrotu zegarka i opuszczenia dworu".

Czytając ten opis, nie chce się wierzyć, że dziać się to mogło w XIX. stuleciu, w wieku zmaterjalizowanych uczuć i egoizmu, oblekającego się w szaty rozsądku. Wydaje się mimowoli, że jest to ustęp wyrwany z jakiej starej legendy, lub wzięty z życia Jana Kantego czy Wincentego a Paulo i zastosowany do naszych czasów. A jednak ani na jotę nie ma w tym opisie fałszu lub przesady. Dość zstąpić w sfery biedaków i posłuchać co mówią o śp. Stanisławie Potockim i jak płaczą nad jego zgonem, aby uwierzyć w prawdę tej opowieści, tak legendarne robiącej na nas wrażenie.

Wydział centralny Towarzystwa „*Rodzina*" uchwalił dnia 27 b. m.: 1. wysłać pismo kondolencyjne do czcigodnej wdowy Anny z hr. Działyńskich Stanisławowej hr. Potockiej w Rymanowie; 2. wezwać zarząd oddziału rymanowskiego, którego ś. p. Stanisław hr. Potocki był założycielem, członkiem wspierającym i prezesem, aby przez cześć dla nieboszczyka na r. 1884 nie wybierał prezesa; 3. wezwać wszystkie oddziały Towarzystwa, aby na najbliższych walnych zgromadzeniach w odpowiedni sposób uczciły zasługi ś. p. Stan. hr. Potockiego, położone około rozwoju Towarzystwa „Rodzina".

Podnosimy tę uchwałę Towarzystwa „Rodzina" z prawdziwem uznaniem. Zdaniem bowiem naszem, w takich tylko społeczeństwach cnoty obywatelskie krzewić się i kwitnąć mogą, które umieją je uczcić i uszanować. Kto wie, czy nie dla tego w kraju naszym tak mało jest Stanisławów Potockich, że bardziej zawsze byliśmy pochopni do przypięcia ludziom łatki, niż do podniesienia ich zasług.

P. Zdzisław Marchwicki, mianowany przez Sąd krajowy kuratorem Banku włościańskiego, objął wczoraj o godz. 10 rano urzędowanie i oświadcza w swej odezwie, że usilnem będzie jego staraniem, zestawić jak najrychlej rzeczywisty obraz stanu majątkowego Banku i poczynić wszystkie możliwe kroki w celu zabezpieczenia praw wierzycieli. Ponieważ jednak zbadanie tego stanu majątkowego wymaga czasu, przeto uprasza osoby interesowane o cierpliwość, a zarazem zapewnia je, że nie omieszka podać do ich wiadomości rezultatu swych prac i zawezwać je do udziału w dalszej akcji, mającej na celu ochronę ich majątku.

Obwieszczenie. Rozporządzenie ministerjalne co do ograniczenia służby pocztowej w niedziele, wchodzi począwszy od miesiąca lutego b. r. w wykonanie także w urzędach pocztowych we Lwowie a to w ten sposób, że czas dla oddawania i odbierania przesyłek naznaczono rano od 8mej do 12tej godziny, zaś popołudniu *dla oddawania na pocztę* (wydawanie systowane jest zupełnie) od godziny 5tej do 6tej.

Z ces. kr. Dyrekcji poczt i telegrafów.

Z Koła literackiego. Jutro odbędzie się zwykłe zebranie członków „Koła", na którem p. Karol Widman odczyta dalszy ciąg swej pracy archeologicznej. Oprócz tego deklamować będzie recytator p. Konopka, o którego produkcji w gimnazjum Franciszka-Józefa donosiliśmy w przeszłym tygodniu.

Z literatury. Pisma pośmiertne Juljusza Słowackiego, znajdujące się dotychczas w manuskryptach bibljoteki Ossolińskich i osób prywatnych, zebrane jako tom dodatkowy, wyjdą niebawem z druku nakładem jednej z lwowskich księgarni. Tom ten ukaże się równocześnie z nowem wydaniem pism pośmiertnych, ogłoszonych w 3 tomach przez Dra A. Małeckiego.

Stowarzyszenie „Skała" donosi, że zapowiedziany na dzień 9. lutego wieczorek z tańcami nie odbędzie się z powodu przypadającej w tym samym dniu reduty na dochód Weteranów z r. 1831, lecz odłożonym będzie na dzień 23. lutego. Rozesłane zatem zaproszenia nie tracą swej ważności.

Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych ogłasza, iż tegoroczne posiedzenia rady nadzorczej rozpoczną się dnia 2. marca b. r. we Lwowie. O miejscu i czasie zebrania doniesie Wydział później.

Z izby sądowej. Rozprawa o obrazę honoru w procesie, wytoczonym przez p. Gabrjelę Śnieżko-Zapolską, artystkę teatru lwowskiego, p. Włodzimierzowi Zagórskiemu, redaktorowi *Różowego Domina*, odbędzie się 15 lutego o godzinie 9tej rano przed sądem przysięgłych. Oskarżenie w imieniu pani Zapolskiej wnosi adwokat tutejszy, doktor Dulęba.

Śmiertelność we Lwowie. W trzecim tygodniu bieżącego roku, mianowicie od 13 do 19 b. m. zmarło ogółem we Lwowie 69 osób. Z tych najwięcej stosunkowo na gruźlicę (15) i na zapalenie przewodu oddechowego (12). A zatem dwie te choroby najwięcej pożarły ofiar w ostatnich trzech miesiącach.

Spraw honorowych namnożyło się w ostatnich dniach bez liku. Z początku karnawał biegł jakoś łagodnie po froterowanej posadzce salonów, nie budząc w nikim wojowniczej żyłki. Aliści w ubiegłym tygodniu, zwłaszcza w ostatnim jego dniu zrodziło się odrazu kilka pojedynków. Za temi poszły inne i dzisiaj mamy już tego dobra do syta. Że jednak nie są one krwawe, — przynajmniej te dwa, które się wczoraj odbyły — przeto niepodobna mieć za złe młodzieży, iż trochę pobursza. Wolimy ją taką niż zniewieściałą. Niech się nauczy patrzeć w lufę pistoletu i wykształci w sobie odwagę, bo faktem jest, że odważni ludzie są zawsze szlachetni.

Z prasy. W Czerniowcach zawiązał się komitet z 18 obywateli, który się będzie opiekował wydawnictwem *Gazety polskiej*, walczącej śmiało z wrogimi żywiołami na Bukowinie.

Ze świata tonów. Temi dniami odbył sie w Wiedniu w „Cur Salon" koncert kapeli wojskowej pułku Molinary. Program zawierał pomiędzy innemi doborowemi utworami „Marsz" skomponowany przez lwowskiego pianistę p. Wilhelma Czerwińskiego na uroczystość jubileuszową Odsieczy Wiednia. Publiczność rzęsistemi oklaskami przyjęła kompozycję a sprawozdawcy muzykalni z wielkiemi pochwałami wyrażają się o utworze naszego kompozytora.

Socjalistę Stanisława Mendelsona, którego po odsiedzeniu kary przewieziono z Plötzensee do Poznania, odstawiła policja pruska do granicy i wydała w ręce rosyjskie.

Socjalistyczne pogróżki. Kilku urzędników policyjnych w Wiedniu otrzymało znowu wczoraj listy z pogróżkami, iż zostaną zamordowani. Listy te tak samo jak poprzednie, o których wczoraj donosiliśmy, znaczone były trupiemi główkami.

W kilku kościołach w Bernie morawskiem rozrzucono plakaty treści rewolucyjnej i anarchicznej, ułożone w języku niemieckim. Policja skonfiskowała je natychmiast.

Zaburzenia robotników w Wiedniu. Element robotniczy w Wiedniu poczyna się od pewnego czasu coraz więcej burzyć; demonstracje ponawiają się coraz częściej i coraz więcej liczą zwolenników. Przed paru dniami odbyła się znowu demonstracja robotników na Favoriten. Ogromne tłumy ich przeciągały ulicami krzycząc i hałasując w niebogłosy, co wszystkich mieszkańców tej dzielnicy nie małego nabawiło strachu. Dzienniki wiedeńskie nie donoszą, w jakim celu odbyła się ta demonstracja, której koniec położyła zarekwirowana piesza i konna policja. Kilku najśmielszych demonstrantów aresztowano.

— Ach, na wszystko, konsyljarzu...

— Przyjdź pan do mnie w przyszły piątek o 10tej przed południem. Adieu!

„Keloidnewralgia" zapisał newropata w książce.

Zaledwie zamkął książkę, otworzyły się drzwi i weszła o dwóch kulach chora na nogi pacjentka.

— Cóż słychać u pani, bole w kolanach zelżyły zapewne?

— Ach! przeciwnie panie konsyljarzu! Jestem już bliską szaleństwa z okropnych cierpień...

— Ile razy używała pani massage'u?

— Sześćdziesiąt.

— A ja zaordynowałem był dla pani...

— Sto razy, pamiętam. Lecz szło mi to zbyt powoli...

— Więc z tego powodu przerwałaś pani kurację i udałaś się do innego lekarza?

— O! niech mi pan to przebaczy, panie konsyljarzu! Nazwałeś pan słabość moją *Artritis deformans*, doktor Jaclin zaś powiedział mi, że to zpotęgowana *ecchondrosis.*

Nieszczęśliwa kobieta szafowała terminami patologicznemi, jak świeżo upieczony doktor.

— Otóż to zbałamuciło mnie i uwierzyłam doktorowi Jaclin — ach... gdybyś pan wiedział, jak okropnie cierpię!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ojciec mordercą. Dzienniki wiedeńskie o niczem innem teraz nie piszą, jeno o morderstwach i o wniosku językowym Wurmbranda, którego także w poczet zamordowanych zaliczyć będą musiały. Nie ma dnia, aby nie doniosły o jakiem nowem zabójstwie senzacyjnem, dla tego też jeden z nich słusznie nazywa we stępnym artykule miesiąc styczeń „krwawym miesiącem". Bądź co bądź jednak, niesmaczne wrażenie sprawiają te sążniste całemi stronami ciągnące się artykuły, podające najdrobniejsze szczegóły i okoliczności towarzyszące zbrodniom. Skutek jest taki, że o najpospolitszym zbrodniarzu, którego pamięć powinno społeczeństwo bezzwłocznie zatrzeć, rozmawiają powszechnie jak o bohaterze, którego czyny należałoby złotemi wyryć głoskami w historji. Szczegółowe biuletyny ogłaszają one codziennie o zdrowiu tych zbrodniarzy i o ich gustach, upodobaniach, anegdotki z ich życia, a nawet dzienniki nie dające nigdy ilustracyj, zamieszczają portrety ich, polując w ten sposób na spaczony gust publiczności.

Wczorajsze pisma wiedeńskie przyniosły znowu wiadomość o morderstwie, jakie ojciec z nędzy popełnił na własnem dziecku. Wincenty Schaffek od kilku tygodni bez najmniejszego zatrudnienia i sposobu do życia, zabił nożem dnia 26. b. m. 6-letniego swego syna Franciszka, a po tym czynie usiłował i sobie odebrać życie, do czego mu jednak zabrakło odwagi. Przez całą noc i dzień następny włóczył się po szynkowniach, aż nareszcie w poniedziałek z rana oddał się sam w ręce sprawiedliwości. „Zabiłem dziecko, bo nie miałem mu co dać jeść" — tłumaczył się przed policją, która go odstawiła do sądu krajowego.

Pojedynek pomiędzy deputowanym Ludwikiem Olaj a nadżupanem miasta Baja Jankowiczem, odbył się dnia 28 b. m. w Peszcie. Jankowicz został lekko raniony.

O burzy sobotniej donoszą także z Londynu, że tak w mieście, jak i na prowincji znaczne poczyniła spustoszenia. W skutek burzy mnóstwo okrętów i statków rozbiło się na skalistych wybrzeżach. W tym samym dniu nastąpiła w kopalniach węgla w Penycraig (Wales) eksplozja, przy której bardzo wielu robotników zginęło.

Z carskiego dworu. Z Petersburga donoszą, iż w kwestji uroczystości dworskich, które podczas pobytu w stolicy pary carskiej odbyć się mają, dotychczas nic stanowczego nie powzięto. Prawdopodobnie odbędzie się jak w roku zeszłym kilka wielkich balów w pałacu zimowym, a kilka mniejszych w aniczkowskim pałacu. Mówią także o balu kostjumowym projektowanym przez wielkiego księcia Włodzimierza Aleksandrowicza i wielką księżnę Marję Pawłównę, jakoteż o zabawach, jakie dać mają ambasadorowie obcych dworów. Dotychczas nie ułożono jednak pod żadnym względem nic pewnego a to z tej prostej przyczyny, że czas pobytu dworu carskiego w Petersburgu nie może być stale oznaczony. Jedni utrzymują, iż pobyt ten przeciągnie się przez dwa miesiące, inni, że potrwa on zaledwie dwa tygodnie. Zależy to od nihilistów. Pobyt bowiem dworu carskiego w stolicy wymaga dla bezpieczeństwa tegoż skoncentrowania wszelkich sił policyjnych w Petersburgu i nadzwyczajnej czujności, czego skutkiem naturalnym jest, iż walka z partją rewolucyjną na innych punktach, prowadzonąby być mogła ze zmniejszoną energią. Owoż skutek może tego byłby dla rządu nader niekorzystny, i dlatego właśnie pobyt dworu carskiego w stolicy, nie może długo się przeciągać. W tym też duchu zrobił departament policji państwowej przedstawienie ministerstwu spraw wewnętrznych i to spowodowało nowsze dyspozycje dworu, skrócenia pobytu cara z dwóch miesięcy na dwa tygodnie. Bezpieczeństwo dworu i rodziny carskiej wymaga użycia całego i skomplikowanego aparatu policyjnego i dlatego też car nigdzie długo zabawić nie może, bo nie sposób, ażeby w czasie, gdy car długo na jednem miejscu bawi, rosła gdzieindziej bezkarnie rewolucja.

Literatura paryska. Głośne i całemu już światu znane jest skandaliczne zajście pomiędzy Sarą Bernhardt a Marją Colombier z powodu paszkwilu przez tę ostatnią na ekscentryczną gwiazdę teatralną napisanego. Owoż z Paryża donoszą, że skandal ten posłużył p. Alfonsowi Lemonnier jako temat do napisania utworu scenicznego p. t. „*Les ordures de Paris*". Żona autora, która jest aktorką w teatrze „Déjazet" grać będzie główną rolę przedstawiającą Marję Colombier. Znajomy autora donosząc o nowej sztuce, pisze, iż jest ona tak *piquante*, że nawet Paryżanie gotowi są zarumienić się. Można więc sobie wyobrazić, jak musi być ona *piquante*...

Z życia Scribego. Historja jego ożenienia się jest tak niezwykłą, jak gdyby była wyjętą z którejkolwiek jego komedji. W roku 1839 chciał Scribe, któremu już wtedy przynosiły prace literackie do 100.000 franków rocznego dochodu wypożyczyć zaoszczędzone dwakroć sto tysięcy franków na procenta. Jego pełnomocnik wskazał mu bogatego handlarza win, który właśnie potrzebował takiej sumy, a mógł dać na nią hipotekę wartości 800000 franków. Na hipotece ciężył tylko zapisany posag córki handlarza w kwocie 200.000 franków. Okoliczność ta utrudniała interes, bo Scribe koniecznie chciał na pierwszem miejscu ulokować swój kapitał.

W ośm dni później zgłosiła się do poety jakaś nieznajoma dama. Była to pani Biolay, córka handlarza. Przyniosła zawstydzonemu poecie cesję podpisaną przez nią i przez jej męża, z oświadczeniem, że odstępuje pierwszeństwa hipotecznego, aby ojcu w chwilowych kłopotach dopomódz.

Cztery lata upłynęły, Scribe znajdował się u swego notarjusza na obiedzie. W rozmowie potrącono o ów ulokowany kapitał. „Ale *a propos* zapytał Scribe, a cóż się dzieje z tą panią, która wówczas przyniosła mi cesję?" — „Od dwóch lat jest wdową" odrzekł notarjusz. „Taaak?" wykrzyknął Scribe i w dwa miesiące później podpisał kontrakt ślubny z p. Biolay.

Kobieta architektą. Przyjaciele i zwolennicy emancypacji kobiet z przyjemnością zapewne przeczytają wiadomość, że w Paryżu otrzymała urzędowe potwierdzenie na budowniczego bardzo przystojna panienka. Jest ona Amerykanką i nazywa się miss Laura Withe, najzdolniejsza uczenica szkoły des Beaux-Arts.

Równocześnie koleżanka jej panna Langlois niemniej ujmującej powierzchowności, otworzyła przy ulicy Passy pracownię stolarską, w której sama kieruje robotami i wykonywa rysunki gustowne a oryginalne do nowych mebli.

Portrecista Henel zjednał sobie szczególnie tem wielką praktykę u płci pięknej, że malując portrety bardzo podobne, umie zarazem odmładniać piękności już nieco przekwitłe. Niedawno wymalował portret damy dworu cesarzowej Augusty i tak ją zrobił młodą i powabną, że jeden ze złośliwych oglądając portret, nie mógł się powstrzymać od niedyskretnego zapytania: „Ciekawy jestem, co byś Pan wymalował, gdyby dano Panu zrobić portret dwuletniego dziecka?"

Nowe włókno roślinne. Od dawna znaną jest w Chinach roślina, należąca do rodziny pokrzywowej, a mająca włókno, które daje się użyć zarówno do grubych jak i do najdelikatniejszych tkanin. Roślina ta nazwaną jest Ramech, albo po francusku Ramie i od kilku lat została zaaklimatyzowaną w Algierze i Egipcie, a obecnie zaczyna się rozpowszechniać w przemyśle europejskim z wielkiem powodzeniem. Włókno tej rośliny ma być równie silnem jak konopne, a delikatnem jak lniane; przytem ma połysk jedwabiu. Przydaje się więc do fabrykacji wszelkich możliwych tkanin, zacząwszy od powrozów aż do batystu, a podczas gdy kilogram lnu przędzonego kosztuje 25—30 franków, cena przędzonego Rameh'u wynosi 8 do 10ciu franków.

W Kolonji i Wrocławiu zaprowadzono od roku przędzalnie tej rośliny, a prasa francuska stara się zwrócić uwagę Francuzów na tę gałęź przemysłu. Jedyna trudność zachodzi jeszcze w sposobie międlenia łodyg i uwolnienia ich od części drzewnych, co dotąd zazdrośni Chińczycy zachowują w tajemnicy podobnie jak sposób fabrykacji sławnych chińskich i japońskich lakierów.

GŁOSY PRASY.

Nowa Reforma przynosi nam dzisiaj petycję, jaką ogólne zgromadzenie Tarnopolskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego uchwaliło d. 9 grudnia z. r. — jak to donosiliśmy swojego czasu. Petycja ta zajmuje pięć dużych szpalt krakowskiego pisma, opisuje szczegółowo techniczną stronę gorzelnictwa i wykazuje niezbitemi argumentami, jakie straty rolnictwo nasze poniesie, jeżeli w istocie wejdzie w życie projekt opodatkowywania spirytusu wedle wyprodukowanej jego ilości. Z projektem tym nosi się podobno ministerjum, pomimo, że przecie przed laty kilkunastu zaprowadzono go, przekonano się rychło o jego wadliwości i następnie cofnięto.

„Jest to zaiste — piszą petenci — rzeczą niepojętą, a świadczącą smutnie o zamęcie pojęć ekonomicznych, iż ten osławiony system, który doświadczenie napiętnowało jako niepraktyczny, protegujący przekupstwo i oszukaństwo, w tak krótkim czasie po zniesieniu ma być na nowo zaprowadzonym, ma dać pole do nowych na koszt nasz eksperymentów. Pamiętają wszyscy w naszym kraju, jak to za panowania tego systemu właściciel jednej gorzelni, człowiek uczciwy, płacił cztery razy tak wysoką akcyzę, jak jego sąsiad mniej skrupulatny, który w drugiej, tuż obok leżącej gorzelni, zupełnie równą ilość spirytusu produkował — jak nierzetelni urzędnicy skarbowi w kilku latach znacznych, a wiadomo jakimi środkami zebranych dorabiali się majątków. Zaledwie wierzyć można, że to wszystko znowu powtarzać się będzie! Niech nam nie mówią, że posiadają nowe, ulepszone aparaty. Co umysł ludzki wymyślił, choćby było najsubtelniejsze, na to tenże umysł ludzki znajdzie sposób i obejść potrafi".

Wprawdzie rząd ma podobno zamiar zatrzymać istniejący dziś system opodatkowania ryczałtowego w gorzelniach małych, mających kadź fermentacyjną mniejszą niż 45 hektolitrów. Owoż petenci wykazują, iż jakkolwiek takich gorzelni jest w Galicji blizko 75%, to jednak wyrabiają one mniej niż połowę ogólnej ilości spirytusu, produkowanego w naszym kraju. Gorzelnie większe, chociaż ich jest mniej, produkują bez porównania więcej spirytusu, a ponieważ nie zdołają w takich warunkach wytrzymać konkurencji z małemi gorzelniami, będą więc musiały zawiesić swe czynności. Skarb państwa zyska więc na tej reformie tylko tyle, że od dnia jej wprowadzenia będzie miał dochodu z podatku gorzelnianego o połowę mniej, niż miał dotąd.

Czas zastanawia się dzisiaj, ale więcej ze stanowiska estetycznego niż historjozoficznego, nad coraz większem pospolitowaniem się konspiracji. Sztuka spiskowania, powiada on, miała swoje świetne czasy; dziś zeszła do kałuży i zbrukała się w błocie. I jest to w samej rzeczy prawdą. Dawniej spiskowcy opromienieni byli aureolą poezji, piersi ich Fidjaszowej a nie krawieckiej były miary, każdy z nich był bohaterem w uczuciach, w aspiracjach i w czynach. Dzisiaj są to ludzie innej już trampy, wolni od wszelkich ideałów, a za to realiści czystej krwi; i byliby oni niezawodnie także bohaterami, gdyby realizm mógł bohaterów tworzyć, gdyby w tej teorji, pełzającej po ziemi, a myślącej tylko o brzuchu, mogły się mieścić jakieś wyższe pierwiastki. Ale posłuchajmy co *Czas* mówi:

„Jest to — powiada on — wysoce pouczającem, że pod względem etycznym, duchowym i moralnym, konspiracja rewolucyjna coraz niżej i niżej staczała się, iż zupełny zrobiła rozbrat z wszelkim idealizmem, — niosąc wszystko w ofierze najbrutalniejszemu realizmowi. Dawniej natchnioną była nieraz, może źle zrozumiałą, ale silną, czasem żywotną żądzą wolności, to znowu oburzeniem na nadużycia społeczne i polityczne, to nareszcie używała do swoich celów najświętszych uczuć narodowych, aż nareszcie przemieniła się i przeistoczyła najzupełniej, najwyłączniej, najszczerzej w potwór socjalny z godłem *la bourse ou la vie*, w walkę zwierzęcą o paszę i strawę! I tak musiało loicznie się stać, skoro konspiracja rewolucyjna postawiła sobie za zadanie, obalenie niestylko bezprawia, lecz i prawa i jako jedyne prawo, uznała prawo obalenia bez troski i myśli odbudowania. W tej mierze najkonsekwentniejszymi okazali się nihiliści rosyjscy, którzy twierdzą, że to co jest, najgorszem jest, a zatem trzeba to przedewszystkiem zniszczyć, nie pytając co będzie potem, bo to będzie zawsze lepszem, niż to, co jest dzisiaj. Ten moralny upadek konspiracji doprowadził ją do codziennego użycia zbrodni, które od pospolitych mało się różnią; pozbawił ją prawie zupełnie współudziału wyższych wykształconych klas, — które dawniej spiskowały czy to z fantazji, czy z temperamentu, czy w skutku złudzeń młodości i oddały ją niemal wyłącznie w ręce najniższych warstw robotniczych i najniżej moralnie upadłych indywiduów".

I tak niestety! — jak wszysko w tem stuleciu, tak i ona straciła swoją poezję, pomimo, że właśnie bardziej niż wiele innych objawów życia ludzkiego mogła dla niej dostarczać tematów. Ale

dlaczego tak się stało? — tego *Czas* nie rozwiązuje, jeno pragnie, aby się znalazł wódz, któryby wielką z konspiratorami stoczył bitwę i wygrawszy ją, wytępił rasę tych, którzy urządzają takie pospolite morderstwa, jakich niedawno widownią był Wiedeń i Floridsdorf.

Gazeta Krakowska polemizuje z owym artykułem *Dziennika Polskiego*, w którym mowa była o trudnej pozycji, w jakiej się znalazło Koło polskie po wizycie Giersa. *Gazeta Krakowska* uważa to za karnawałową komedję, a zapowiedź *Dziennika*, iż „kto wie czy delegacja nie będzie teraz zmuszoną wyrzec się nie jednego ze swych celów, aby uratować stanowisko swoje“, poczytuje *Gazeta* za szyderstwo z kraju. Dla czego? Oto dla tego, że kraj nie wie o żadnym celu delegacji, o żadnej jej zdobyczy. Zdaniem *Gazety Krakowskiej* jest to tylko piasek rzucony nam w oczy, abyśmy mniemali, że delegacja na prawdę coś dla nas robi i pragnie zrobić, a tylko ma to nieszczęście, iż w chwili, gdy już do celu zmierza, zjawia się jakiś Giers lub ktoś podobny i całą pracę psuje. Wolno jednak przypuszczać, że i tak się dzieje i że na prawdę składają się nieraz fatalnie okoliczności. *Gazeta Krakowska* mogłaby bowiem zastanowić się nad tem, że wśród sześćdziesięciu ludzi, pracujących tam w Wiedniu za nas i dla nas, znajdują się przecie ludzie uczciwi, rozumni i zacni; ciągle więc podsycać kraj przeciw delegacji, niekoniecznie jest czynnością patrjotyczną.

Gazeta Narodowa omawiając dalej sprawę Banku włościańskiego, wyraża uznanie sądowi krajowemu za to, że usunął zupełnie panów dyrektorów tej instytucji od operacji likwidacyjnej. Tym bowiem sposobem będzie można teraz zajrzeć dokładnie do ksiąg Banku i zbadać, czy tam się nie działy dawniej jakie nieprawidłowości? Fama mówiła dużo złych rzeczy. Wiemy z doświadczenia, że niezawsze można famie wierzyć, zwłaszcza u nas, gdzie tak wszyscy są skorzy do ogadywania bliźnich. Ale znowu, dobrze jest przekonać się, bo bywają także wypadki, że fama prawdę mówi. Dla tego to podzielamy zupełnie zdanie *Gazety Narodowej* i jesteśmy mocno radzi z takiego obrotu sprawy. Podzielamy także i to wezwanie, które ona adresuje dzisiaj do niektórych lwowskich adwokatów, tych wstrętnych i brudnych postaci, które są zakałą stanu adwokackiego.

„Niektórzy panowie adwokaci — pisze ona — przemyśliwają nad tem, jakby zmusić nowego kuratora do ogłoszenia konkursu lub krydy. Dzisiaj jeszcze nie wymieniamy kroków, które ci panowie czynią lub przygotowują, ale z góry oświadczamy, że gdyby nie odstąpili od swych zamiarów, to publicznie ogłosimy ich usiłowania, wymieniając nazwiska. Chodzi nam bowiem o interes całego kraju, o ocalenie kilkudziesięciu tysięcy włościan od ruiny. Czoło obywatelstwa naszego podjęło się najbezinteresowniejszego pośrednictwa, ryzykując przy tem swoje własne mienie, a tu dla zysku ma zawichrzać całą tę akcję kilku adwokatów! Z drogi, z drogi, bo połamiecie nogi!“

Do tych słów *Gazety Narodowej* dodać to tylko możemy, że od paru dni otrzymujemy mnóstwo bezimiennych listów, opisujących działalność tak nieobywatelską jednego zwłaszcza z pp. adwokatów. Nie wszystko zdołaliśmy stwierdzić, co nam donoszono, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ten zacny mecenas skupowuje listy dłużne na wielką skalę, oczywiście bajecznie tanio. Posiadacze więc tych listów raczą mieć się na baczności.

Dziennik Polski omawia rezultat debaty językowej w Radzie Państwa i naznaczywszy silnie porażkę lewicy, wyraża słusznie ubolewanie nad tem, że ministrowie nie głosowali za wnioskiem p. Grocholskiego. Skoro głosowali przeciw lewicy, to sama logika nakazywała im następnie głosować za prawicą. Ma więc rację *Dziennik* gdy powiada w końcu:

„W ogóle winniśmy zaznaczyć, że w państwie konstytucyjnym rząd, nie solidaryzujący się z żadnem stronnictwem, jest według naszego zdania anomalją!“

Gazeta Lwowska mówi o wewnętrznym stanie Rosji i z ostatnich paru symptomatów, jak np. z adresu szlachty moskiewskiej i z artykułów Katkowa dochodzi do wniosku, zupełnie usprawiedliwionego, że teraz zapanuje w caracie na dobre system arystokratyczny w połączeniu z prawosławnym klerykalizmem, reprezentowanym przez Pobiedonoscewa.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

(Nocne).

Wiedeń 30 stycznia. Koło polskie postanowiło na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu, nie brać udziału w jutrzejszej dyskusji, z wyjątkiem gdyby w jej toku polskie interesa przez którekolwiek stronnictwo dotknięte zostały. Do komisji gorzelnianej desygnowało Koło: dep. Jaworskiego, Smarzewskiego, Czajkowskiego, Erazma Wolańskiego i Puzynę.

Londyn 30 stycznia. Znany filantrop angielski, Mojżesz Montefiore, zachorował niebezpiecznie na *bronchitis*.

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. Półurzędowy *Fremdenblatt* donosi, że statut organizacyjny kolei państwowych, przedłożony już cesarzowi, ustanawia jeneralną dyrekcję przedlitawskich kolei państwowych jako samoistną sekcję ministerstwa handlu, do którego należą wszystkie decyzje i zarządzenia techniczne, komercjalne, taryfowe i polityczno-komunikacyjne. Wykonawczemi organami jej są dyrekcje ruchu we Wiedniu, Lwowie, Pradze i Tryeście; pod temi dyrekcjami stoją inspektoraty. Statut nosi piętno wybitnie centralistyczne.

Zaraz po przyjeździe cesarza do Wiednia, zdecydowane ma być w jakim zakresie stosowaną będzie ustawa z dnia 5 maja 1869 r. na której ma oprzeć się rozporządzenie o małym stanie oblężenia dla Wiednia i okolicy.

Rezultat głosowania nad wnioskiem językowym Wurmbranda omawiamy na innem miejscu. Tu zaznaczymy jeszcze dokończenie dyskusji i niektóre szczegóły głosowania. Sprawozdawca komisyjnej mniejszości dr. Sturm przytaczał znane argumenty lewicy. Sprawozdawca większości dr. Madejski przemawiał dwie godziny z wielkim spokojem i rozwagą, uzbrojony zapasem argumentów prawno-politycznych. Dowodził on, komentując art. 19 ustaw zasadniczych, że uchwała w przedmiocie języka państwowego nie wchodzi w zakres kompetencji Rady państwa, według zaś artykułu 19 wszystkie języki ludów austrjackich są państwowemi, ponieważ artykuł ten stawia je na równi. Mowca nie zaprzecza znaczenia języka niemieckiego, sprzeciwia się tylko stanowisku, jakie mu chcą nadać w drodze ustawodawczej, wrzekomo na podstawie austrjackiego prawa państwowego i austrjackiej jedności państwowej. Przez zaprowadzenie języka niemieckiego nadanoby rodzaj przywileju centralizmowi, przeciw któremu podniosłaby się silna opozycja. Kwestje narodowościowe mogłyby być pomyślnie załatwione w parlamencie tylko w sposób ugodowy, na co jednak liczyć nie może żaden z przedłożonych wniosków. Referent nadmienił pod koniec, iż wniosek Grocholskiego zredagowany został zupełnie w duchu jego wywodów.

Izba przystąpiła do głosowania, zgodziwszy się poprzednio wszystkiemi głosami przeciw dwom, na zaproponowany przez prezydenta dr. Smolkę porządek głosowania; a mianowicie w ten sposób, by najprzód głosować nad wnioskiem Grocholskiego, następnie nad wnioskiem większości komisji językowej, w końcu nad innemi wnioskami i wnioskiem Coroniniego.

Wniosek dr. Grocholskiego, żądający umotywowanego porządku dziennego, przy imiennem głosowaniu odrzucono 174 głosami przeciw 167 głosom. Dziewięciu członków nie brało udziału w głosowaniu, pomiędzy tymi ministrowie.

Wniosek większości komisji językowej o przyjęcie zwykłego porządku dziennego został odrzucony 184 głosami przeciw 157 głosom.

Wniosek Schönerera otrzymał tylko cztery głosy, a tem samem został odrzucony.

Ministrowie powracają do sali obrad.

Wniosek mniejszości komisji językowej, tj. wniosek hr. Wurmbranda i Sturma odrzucono 186 głosami grzeciw 155 głosom. Przeciw wnioskowi głosowali ministrowie i hr. Coronini, za wnioskiem dep. Lienbacher.

Po obwieszczeniu rezultatu głosowania, wszczął się wielki hałas na galerjach, w skutek czego prezydent kazał je wypróżnić.

Następnie wniosek hr. Coroniniego został również odrzucony.

W ten sposób wszystkie wnioski w sprawie językowej odrzucono i na tem sprawa została załatwioną.

Dalsze posiedzenie Rady państwa — dzisiaj.

Z Pesztu donoszą, że konferencja stronnictwa liberalnego Izby poselskiej, zgodziła się na propozycję p. Tiszy, aby ustawę o małżeństwach mięszanych usunąć z porządku dziennego, a wezwać natomiast rząd, by dla załatwienia kwestji małżeństw przedłożył Izbie odpowiedni projekt ustawy. Ostatecznie więc, jak widzimy, ustawa cofnięta została z porządku dziennego. Nie jest to już kompromis, lecz kapitulacja, „wezwanie“ bowiem owo jest tylko niezręcznem zasłonięciem odwrotu. Prezes gabinetu oświadczył przytem, iż ostatnia podróż jego do Wiednia, odnosiła się w pierwszym rzędzie do sprawy kroackiej... przytem jednak złożył koronie relację w sprawie ustawy małżeńskiej. Rezultat mamy powyżej. W odpowiedzi na twierdzenie, jakoby nie posiadał już zaufania korony może oświadczyć, że otrzymał w tej mierze najzupełniej zaspokajające zapewnienie.

N. fr. Presse otrzymała z Bukaresztu sensacyjną wiadomość, iż przybyło tam z Zagrzebia kilka wybitniejszych osobistości z partji Starcewicza i konferowało z niektórymi przywódcami opozycji, znanymi z swych russofilskich sympatyj. Z Bukaresztu udali się goście zagrzebscy do... Petersburga. Wieść tę łączą z wojennemi przygotowaniami w Czarnogórze — i znowu wojna gotowa!

Niemcy. *Schles. Ztg.* donosi, że rząd przedłoży parlamentowi niemieckiemu, zaraz po jego zebraniu się projekt o prolongowaniu ustawy przeciwko socjalistom. Przypuszczają, że parlament odrzuci projekt, co gdy nastąpi — parlament zostanie rozwiązany.

W sejmie pruskim toczą się obecnie obrady nad budżetem ministerstwa wyznań. Centrum i Polacy zamierzają przytem wytoczyć przed Izbę liczne zażalenia, poparte dowodami i petycjami z Poznańskiego, szczególniej z Prus zachodnich. Minister wyznań zapytany w toku tych rozpraw, jakie zajmuje rząd stanowisko w obec sprawy rewizji ustaw majowych oświadczył, iż stanowisko to określiła nota z dnia 5 maja 1883 r. i zeszłoroczne jego wywody w Izbie. Na razie zresztą nie może dać w tej sprawie żadnych dalszych wyjaśnień. Odwołanie z wygnania arcyb. Ledóchowskiego, powiedział minister, zagroziłoby pokojowi religijnemu, gdyż Polacy widzą w nim ciągle swego prymasa.

Od kilku dni zbiera się w Berlinie Rada ekonomiczna, między członkami której znajduje się 15 robotników. Z tych przybyło na posiedzenie 5. Jeden z nieobecnych nie przybył dla tego, iż nie uzyskał urlopu od swego chlebodawcy, kilku zasłoniło się chorobą, 5 zaś wprost oświadczyło, iż nie przybędą z braku funduszów. Sejm, jak wiadomo w swoim czasie nie przyjął pozycji o dyjetach dla członków Rady ekonomicznej, w której widzi swoją rywalkę.

Francja. W Izbie francuskiej toczą się wciąż obrady nad przesileniem ekonomicznem.

Radykalna lewica francuska ogłosiła program, którego główne punkta są następujące. Radykaliści żądają: W sprawach wewnętrznych wymaga lewica następujących reform: „Decentralizacji administracyjnej o ile ta odpowiadać będzie jedności narodowej, tudzież samodzielności departamentów i gmin; rozwoju wyższego w elementarnem wykształceniu dzieci; utworzenia szkół przemysłowych, jakoteż zaprowadzenia egzaminów wstępnych do szkół średnich i wyższych; zniesienia jednorocznej służby ochotniczej w armji, wprowadzenia ogólnego obowiązku wojskowego i jak najkrótszego wymiaru czasu tej służby; reformy podatków w duchu demokratycznym; procedury sądowej, a mianowicie uproszczenia i zniżenia kosztów sądowych; nakoniec reform społecznych, któreby zapewniały byt klasie robotniczej i pozwalały na pomnożenie mienia

indywidualnego i zbiorowego pod opieką spraw republikańskich“.

Rosja. I Rosja nawet bierze się do reform socjalnych.

Ministerstwo skarbu opracowało projekt o zabezpieczeniu robotników i ich rodzin w wypadkach śmierci lub okaleczenia podczas pracy. Projekt obejmuje następujące przepisy: osobą odpowiedzialną wobec poszkodowanego może być jedynie właściciel przedsiębiorstwa; przy robotach budowlanych odpowiedzialnymi są przedsiębiorcy; akcje o wynagrodzenie wszczynają się w miejscu wypadku; jeżeli winnym okaże się rządca lub administrator, właściciel ma prawo żądać od nich zwrotu kosztów. Przytoczone przepisy będzie roztrząsała Rada państwa łącznie z ogólnym projektem departamentu przemysłowego o zabezpieczeniu robotników.

Bułgarja. Gabinet bułgarski tak zwany koalicyjny, utworzony dla przeprowadzenia uchwał, powziętych na zgromadzeniu narodowem, podał się do dymisji. Książe poruczył Zankowowi utworzenie nowego gabinetu, do którego, prócz Stoiłowa i Naszewicza, weszli wszyscy dawni członkowie.

Lwów, z Izby handlowej, 30 stycznia. 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	294 50	298 –
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	171 75	175 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	298 00	302 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	252 —	257 —
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ „ . . .	90 25	91 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 —	87 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	100 30	101 30
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 —	101 —
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	— —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	99 50	100 50
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. .	— —	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 69	5 72
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleondor	9 58	9 68
Półimperjał	9 87	9 97
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16½	1 18½
100 marek niemieckich	59 15	59 85

Wiedeń, d. 30 stycznia 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	69 20	69 50
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	308 90	307 50
Akcje Anglobanku na 120 złr.	115 75	116 50
Unionbank za 100 zł.	113 00	113 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	298 —	296 00
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	144 30	143 40
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	170 75	171 00
Akcje kolei państwowej	321 75	320 00
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	172 75	173 00
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	155 50	155 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 75	126 25
Obligacje węg. w złocie	99 00	99 25
Akcje kolei węg. zachodniej	202 75	203 75
Cisańskie losy	112 40	112 50
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 75	20 50
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	89 90	90 —
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	106 75	107 00
Rosyjski rubel papierowy	1 17½	1 17½
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	116 50	117 00
Usposobienie: słabsze.		
Wiedeń d. 30. stycznia 1884. (godz. 5 m. 30 wieczorem).		
Akcje kredytowe	307 20	307 60
Akcje kolei Karola Ludwika	297 —	295 75
Renta papierowa	79 85	79 90
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	100 00	99 40
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	52 00	49 50
Napoleondory	9 62	9 62
Usposobienie: —		
Berlin, d. 30 stycznia 1884. (godz. 5 m. 30 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	197 90	197 50
Akcje austr. kredytowe	533 50	533 50
Akcje kolei Karola Ludwika	125 80	124 90
Austrjackie banknoty	168 30	168 40

Telegramy zbożowe z dn. 30 stycznia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·00—10·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30·25—30.75 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·40—9·42 zł., rzepak —·— zł., Berlin pszenica 174·75 m., żyto — m., okowita 47·90 m., olej rzepakowy 66·20·— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 48 60 franków, olej rzepakowy 79·25 fr., okowita —·— fr.

Czerniowce 30 stycznia. — Pszenica rumuńska za 100 kilo 9.20 — 9.35. Pszenica krajowa 8·50—8.90 Żyto przednie od 6.80 — 7.00., średnie od 6.50 — 6.60 zł. Jęczmień browarowy od 7.—7.25., gorzelniany od 6.20 do 6.40. Owies dworski 6·20—6.25 na targu od 5.90—6.00. Rzepak zimowy —·— złr. Nasienie konopiane —.—. Kukurudza stara od 5·40—5·50., nowa od 5.15 do 5.30 zł. Koniczyna od 40·——55·—. Koper od 42 do 46. Spirytus od 29·— zł.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 26 stycznia 1884.

Przychylniejsze usposobienie, które dało się spostrzedz w ubiegłym tygodniu, utrzymuje się dotąd.

Wyższe notowania giełdy wiedeńskiej i usposobienie więcej ożywione na niektórych targach zagranicznych, wywołało tendencję bardziej stałą.

Pszenica i żyto znajduje łatwiejszy zbyt.
Jęczmień celny bardzo jest poszukiwany.
Produkta strączkowe notują niezmiennie.
Rzepak i lnianka bez popytu.
Konicz płacą niżej.
Spirytus — usposobienie mdłe.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica czerwona . .	złr.	9·25	10·—
„ biała . . .	„	9·15	9·75
„ żółta . . .	„	9 —	9·50
Żyto	„	7·25	7·75
Owies	„	6·—	6·50
Jęczmień browarny . .	„	7·25	8·—
Rzepak	„	14·50	15·—
Lnianka	„	—	—
Groch celny do gotowania	„	7·—	11·—
Groch pastewny . . .	„	5·—	6·75
Koniczyna czerwona . .	„	45·—	62·—
„ biała . . .	„	75·—	95·—
Spirytus, na termina luty marzec za 10.000 lt. prct	„		32·50

Przyjmujemy zamówienia na koniczynę z gwarancją „bez kanianki“, lucernę, pszenicę jarą, owies, soczewicę, groch, nasiona pastewne produkowane w Kleczy górnej do siewu wiosennego, jak niemniej na kukurudzę „zębem końskim“ zwaną, po cenach względnie do bieżących notowań umiarkowanych.

Równocześnie polecamy nasze usługi przy sprowadzaniu maszyn rolniczych na sezon wiosenny.

Z giełdy.

Wiedeń, 28 stycznia.

Dzień dzisiejszy zapisany zostanie jeżeli nie złotemi, to przynajmniej srebrnemi głoskami w annałach naszej giełdy. Wszystkie papiery rosły jak gdyby na drożdżach, bo też wszystko się na raz złożyło do usposobienia spekulacji jak najlepiej. Naprzód rozeszła się pogłoska, że Rada zawiadowcza Zakładu kredytowego *(Creditanstalt)* ma jutro uchwalić przyjęcie od rządu węgierskiego 80 miljonów złotej renty do konwersji; na skutek tej pogłoski akcje kredytowe podskoczyły o 3 zł. Następnie zwróciła giełda uwagę na to, że wśród ciągłej haussy zapomniano zupełnie o losach i że one stoją za nadto nisko w porównaniu z innemi papierami; wzięła się więc do nich i niektóre podniosła o 1 zł., inne o 2 złr., a niektóre jak np. wiedeńskie komunalne aż o 3 zł. Wreszcie wiadomość, że ambasador austrjacki br. Calice przyjeżdża ze Stambułu niby to dla podziękowania cesarzowi za wielki krzyż orderu Leopolda, który niedawno dostał, giełda wytłumaczyła sobie, iż do skutku dochodzi połączenie austrjackiej państwowej kolei *(Staatsbahn)* ze wschodniemi i z tego powodu zaczęła jej akcje śrubować w górę, a za niemi — akcje innych kolei. Dopiero ku końcowi nastąpiła mała reakcja, gdy przyszła z Berlina depesza donosząca, że drugi bal dworski został odwołany. Świadczy to bowiem, że zdrowie cesarza niemieckiego ma się coraz gorzej.

Na zakończenie dzisiejszej relacji smutny mamy do zapisania objaw. W skutek katastrofy z Bankiem rustykalnym zachwiały się dziś wszystkie listy zastawne galicyjskie i straciły odrazu cały 1 proc. Instytucje nasze powinny się postarać o to, aby dalszego spadku nie było. Wszak znane są im drogi, któremi się na giełdzie chadza dla utrzymania kursu papierów.

Na wiadomość, że Namiestnictwo zapieczętowało Bank rustykalny, rozwiązało się dziś konsorcjum, które wykupywało jego listy dłużne. „Nie będzie konkursu, to nie ma geszeftu!“ Jakie to charakterystyczne...

Przyjechali d. 30 stycznia 1884.

Hotel ŻORŻA. W. Krasnopolski z Łatacza, F. Geszyński z Osieka, dr. Ichheiser z Krakowa.

Hote LANGA. F. Voss z Otyniec, E. Peresler i J. Frey z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. W. Borzemski z Magdalówki, K. Krieger z Lubieniec, J. Lewy z Poznania.

Hotel EUROPEJSKI. K. Pawlikowski z Brześcian, A. Udrycki z Mostów, A. Weber z Sielca, W. Zawilski z Wadowic, H. Fingerhut z Wrocławia, S. Ratiner z Wołoczysk, H. Italiener z Gdańska, A. Hassel i L. Brill z Wiednia.

Dyspozycja obiadowa.

na Piątek 1 lutego 1884.

Obiad droższy :

Zupa pieczarkowa.

Piеróg rosyjski z farszem ze szczupaka, ryżu, jaj na twardo, (przepis był dany poprzednio).

Ryby au gratin po francusku. Oczyścić sądaka lub okonia całego, położyć na srebrnym półmisku i obłożyć kawałkami masła. Pokrajać cienko kilka trufli, trochę zielonej pietruszki i szczypiorku, zmięszać to z tartą bułeczką i osypać całą rybę tak, aby zupełnie przykrytą była i położyć znowu kilka kawałków masła, podlać filiżanką zimnego buljonu i wstawić na pół godziny do pieca. Podać z tym samym półmiskiem do stołu.)

Jarzyny. Groszek, szparagi, polane masłem z bułeczką rumianą.

Filety ze szczupaka z białym sosem i cytryną.

Łosoś na pieczyste, sałaty mieszane.

Legomina plum-pudding angielski. Na półmisku oblać szodonami.

Owoce. Sery, konserwy.

Obiad tańszy :

Zupa na grzybowym smaku, kluseczki krajane.

Kartofle zapiekane ze śledziem. (Oczyścić wymoczone śledzie z ości; usiekać na masę, dać parę cebul usiekanych, przesmażonych w maśle, parę filiżanek chleba utartego i kilka drobno usiekanych grzybków, wpierw odgotowanych. Układać w rądlu, warstę surowych kartofli w cienkie talarki krajanych i warstwę masy śledziowej; przekrapiać masłem, dusić parę godzin w piecu).

Legomina. Pierożki drożdżowe z powidłami z formy. Do nich dać śmietanę lub topione masło.

Obwieszczenie.

Galic. Zakład kredytowy włościański.

Pietnaste Walne Zgromadzenie

odbędzie się

W sobotę dnia 23 Lutego 1884, o godzinie 11 przed południem we własnym gmachu Zakładu **we Lwowie.**

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z zarządu Zakładu i przedłożenie bilansu za r. 1883
2. Sprawozdanie komisji weryfikacyjnej.
3. Wniosek o rozwiązanie i likwidacyę Zakładu.
4. Wybór likwidatorów.

Na to Zgromadzenie zaprasza się wszystkich do głosowania uprawnionych w myśl art. 80 statutu.

Pp. właściciele listów dłużnych Zakładu, którzy mają zamiar uczestniczenia w zgromadzeniu, zechcą swoje listy dłużne w wymaganje statutem wysokości, najpóźniej do dnia 10 Lutego b. r. złożyć:

we Lwowie, w kasie centralnej Zakładu.

Zamknięcia rachunkowe złożone będą w sekretrayacie Zakładu na ośm dni przed Zgromadzeniem do przeglądnięcia dla uprawnionych do głosowania.

Lwów dnia 23 Stycznia 1884.

(74) *Rada zawiadowcza.*

Lancastrówki od 35 złr. do 200 złr.

Naboje wszelkich systemów.



Rewolwery od 4 do 25 złr.

Pojedynki dla straży lasowej z bagnetem 5 złr.

Nieomylne!

Skuteczność poręcza się!

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek

Roborantium

(środek wytwarzający brodę)

był bezskutecznym. Równie na pewno skutkującym jest ten lek przy **łysinie, wypadaniu, wytwarzaniu się łupieży i posiwieniu włosów.** Za skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — Roborantium używano także z najlepszym skutkiem u osób mających **słabą pamięć** lub **cierpiących na bole głowy.** — Rozsyłka w oryg. flaszkach po 1 złr. 50 ct. i w próbnych flaszkach po 1 złr. u **J. Grolicha w Bernie** (w Morawii).

Składy w następujących aptekach: we **Lwowie** u Zygm. Rukera; w **Krakowie** u W. Redyka; w **Kołomyi** u E. Stenzla; w **Tarnopolu** u F. Jamrugiewicza; w **Żywcu** u Marji Pawluskiewicz.

N. B. W powyższych składach można także nabyć **Grolicha „Karpacka woda do ust,“** radykalny środek przeciw każdemu bólowi zębów, usuwa nieprzyjemny oddech i jest niezbędnie potrzebna do otrzymania i zachowania czystych zębów, Flakon 60 ct. (81)

Natychmiastowy skutek!

Żadne oszustwo!

Fortepiany i Pianino

zupełnie nowe i z najlepszych fabryk,

są do sprzedania znacznie po niżej cen fabrycznych.

Oglądać je można w godzinach urzędowych **w galicyjskim Zakładzie Zastawniczym i Kredytowym, w gmachu teatralnym we Lwowie.** (84)

Do sprzedania

REALNOŚĆ

w Kleparowie

w rejonie akcyzowym miasta Lwowa nad Pełtwią położona, składająca się: z gruntu ogrodowego w obszarze 4649 sążni kwadr., z jednego domu murowanego o 4 pokojach a z drugiego budynku o 2 izbach mieszkalnych, kuchni i stajenki.

Bliższa wiadomość u pana Dr. IGNACEGO CZEMERYŃSKIEGO adwokata, ul. Kilińskiego Nr. 2 w śródmieściu. (79)

Co dzień świeże drożdże

A. MAŃKOWSKI

we Lwowie, przy ulicy Halickiej Nr. 17, n. 10 miasto

poleca swój 36 lat istniejący

HANDEL

korzeni, herbaty, delikatesów i win

odznaczony na wystawie krajowej, rolniczej i przemysłowej w roku 1877 medalem zasługi za konserwowanie wina, wyrób marynat i konserwów obficie zaopatrzony najwyborniejszemi towarami, które stosownie do jakości sprzedaje po cenach najniższych.

(27) Utrzymuje wszelkie lepsze gatunki

LIKIERÓW i WÓDEK.

WINA

a mianowicie: **stare węgierskie**, francuskie z firmy **Lalande i spółki**, dostawcy dworu c. k. anstro-węgierskiego i król. włoskiego, szampańskie **Louis, Roederer, Veuve Clicquot, Moet et Chandon, Monopol Heidsieok i spółki i Gibert**, austrjackie, dalmatyńskie, styryjskie, siedmiogrodzkie, węgierskie, mozelskie, reńskie, hiszpańskie, portugalskie, włoskie, greckie, cypryjskie, z różnych wysp i Przylądku dobrej nadziei.

DELIKATESY i RYBY

najrozmaitsze:

angielskie, francuskie, niemieckie, włoskie i zamorskie.

Herbatę chińską

przechowaną w oddzielnie urządzonym magazynie.

Co dzień świeże drożdże

Co dzień świeże drożdże

Co dzień świeże drożdże

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystrza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędkikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, miejsze 70 ct., wieksze 1·20 ct., z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg wałowej, naprzeciw sklepu p. Bałłabana, w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (41)

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Od Administracji.

Wszelkie reklamacje, jakoteż listy z reklamacjami i inseratami (anonsami) wszelkiego rodzaju, — upraszamy adresować **wprost do Administracji** nie zaś do Redakcji, gdyż za opóźnienia, wynikłe z niedokładnego adresowania, Administracja niemoże przyjmywać na siebie odpowiedzialności.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Kurpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 popołuduiu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Likiery Amsterdamskie, cała butelka 4 złr., pół butelki 2·10, jakoteż **Likiery** Belgijskie, Poznańskie, Gdańskie i Opawskie najtaniej u M. GLIŃSKIEGO w hotelu angielskim. (111)

Na bal maskowy! wypożyczają się przy ul. Ormiańskiej l. 17 damskie i mezkie domina i gustowne kostiumy do tańców za mierną cenę. (120)

Wzywam **Apolinara Romanowskiego** czeladnika profesji garbarskiej, by mnie o swojem teraźniejszym miejscu zamieszkania, w jak najkrótszym czasie uwiadomił; Basiówka; poczta Nawarja, Ostafiński. (123)

Szukający zajęcia.

Poszukuje lekcyi na wsi. D. S. poste restante Przemyśl. (126)

Wdowa po ekonomie, licząca lat 34, poszukuje zajęcia w domu do prania, prasowania, szycia białego oraz sukień. Wiadomość bliższa przy ulicy Halickiej l. 54. II. piętro. (115)

Praktyczny gospodarz w średnim wieku, od 10 lat na miejscu w większych dobrach zostający, życzy sobie dotychczasową posadę jako zarządca ekonomiczny zmienić. Najchętniej przyjąłby posadę zarządcy ekonomicznego na Ukrainie lub Podolu rossyjskiem. Łaskawe zlecenia pod adresem C. D. ost. poczta Ciszanów post. rest. (118)

Kandydat adwokatury ofiaruje swoje usługi zaraz jako administrator kamienicy lub realności w obrębie miasta Lwowa. Zgłoszenia z warunkami i adresem przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego" pod lit. A. R. (122)

Kupno i sprzedaż.

Buldoga, neufunlandczyka, dogga, bernadina lub **boksa** poszukuje się do nabycia za mierną cenę. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Kuryera". (35)

Fortepian Rauscha na 7 oktaw w bardzo dobrym stanie, krótki elegancki; — i drugi Prombergera dla początkowej nauki są do sprzedania u Moosa stroiciela — ul. Halicka l. 40. (113)

Organik mały **pokojowy** cokolwiek używany jest do sprzedania za 150 złr. we Fabryce Organów Jana Śliwińskiego we Lwowie. (100)

Kamienica jedno piątrowa przy ulicy Garncarskiej l. 3 orj. jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki. (114)

Realność 22 morgi gruntu w dobrej glebie z domem mieszkalnym, stajnią na krowy i konie z dwoma stodółkami, milę od Lwowa jest z inwentarzem żywym i martwym z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość pod lit. J. O. w Basiówce poczta Nawarja. (124)

Mieszkania i sklepy.

Pokój frontowy z przedpokojem od 1 Lutego jest do wynajęcia na ulicy św. Mikołaja l. 7 na dole. — Bliższa wiadomość tamże na dole. (101)

Pokój duży piękny, elegancko umeblowany, zaraz do wynajęcia miesięcznie lub tygodniowo, ul. Majerowska Nr. 7. (106)

2 pokoje z kuchnią i przynależytościami w parterze przy ul. Zimorowicza Nr. 3 od 15 Lutego do wynajęcia. (112)

2 pokoje z nyżą i kuchnia z przynależytościami zaraz do najęcia, ul. Halicka l. 40. I piętro. — (125)

Ulica Mickiewicza Nr. 24 — jest **pomieszkanie** w oficynach I. piętro, składające się z dwóch pokoi, kuchni, strychu i piwnicy od 3. Lutego 1884. do najęcia. (92)

2 pokoje z kuchnią i drewutnią są w domu przy ulicy Kurkowej Nr. 8 od 1 Lutego 1884 r. do wynajęcia. (86)

3 pokoje z dwoma wychodami i kuchnia, 1 pokój dla wolnych osób są pod L. 1 ul. Sakramentek w parterze od 1 Lutego do najęcia (61)

4 pokoje z kuchnią, piwnicą, strychem na dole zaraz do wynajęcia ul. Brygicka l. 3. Bliższą wiadomość udziela dozorca kamienicy. (78)

4 pokoje z kuchnią i z przynależytościami. W realności Smutnego ulica Łyczakowska l. 13 do wynajęcia. (121)

4 frontowe pokoje (położone na południe) kuchnia i przynależytości są zaraz do najęcia. Ulica Wałowa l. 29. (74)

5 pokoi z kuchnią na I piętrze do wynajęcia ulica Trybunalska l. 6. Bliższa wiadomość w handlu porcelany Kazimierza Lewickiego. (84.)

5 pokoi z kuchnią i piwnicą, strychem do wynajęcia zaraz albo od 1 Marca. Ulica Krasickich nr. 9 II piątro. Bliższą wiadomość udziela dozorca kamienicy. (77)

Lokalu o 5—6 pokojach w części śródmieścia poszukuje się. Bliższa wiadomość w drukarni „Dziennika Polskiego", Halicka 46. (127)

Sklep obszerny z 3 pokojami i kuchnią lub może być podzielony jak komu dogodniej, jest do wynajęcia w domu przy ul. Kopernika l. 4 (119)

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowskiego" tak długo dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie za jednorazową opłatą 50 ct. przy mniejszych 1 zł. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Ktoby miał do pozbycia komplet tygodnika francuskiego „L'Illustration française" z r. 1882 i 1883; zechce łaskawie zostawić swój adres lub uwiadomienie w Administracji „Kurjera Lwow."

Osoby, które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych umieszczoną, raczą odebrać złożoną należytość inseracyjną.

BAZAR

Markiewicza.

Pierwszy skład wyrobów krajowych **We Lwowie, plac Marjacki l. 10.**

poleca.

PŁÓTNA

wyrobu krajowego

a mianowicie:

Piękne, białe, czysto lniane **Korczyńskie i Dębowieckie** po złr. 14, 15, 16, 18, 19·50 i 22, a najcieńsze po złr. 24, 26, 28, do 32 za sztukę 34 metrów = 56 łokci polskich długości.

Obrusy, Serwety i Ręczniki w wielkiem wyborze a tanio.

Półbielone płótna Błażowskie lniane i konopne po złr. 7, 7·50, 9, 10, 12 i 13 za sztukę 28 metrów = 47 łokci pol.

Gotowe sienniki, ściereczki, maglowniki itp. (71)

Zaraz do sprzedania są

dwa majątki

na Podolu,

blisko kolei Transwersalnej w glebie **pszennej:**

1. Obejmuje obszaru do **1250** morgów, w którym jest 150 morgów łąk i 300 lasu, zawierającego 170 mrg. buczyny, a 130 materjałowej dębiny. Wszelkie budynki są w bardzo dobrym stanie, a całe gospodarstwo jest wyśmienicie i z komfortem urządzone;

2. Obejmuje do 1050 morgów roli i 35 morgów lasku.

W obu tych majątkach są

gorzelnie i młyny w ruchu.

Bliższej wiadomości udzieli kancelarja adwokata dr. Dzidowskiego we Lwowie l. 2 ul. Kościuszki. (66)

BIURO WYWIADOWCZE

J. BIRKLEGO

we Lwowie, Rynek Nr. 26.

dostarcza

kucharki, pokojowy, panny służące, stróżów domowych i w ogóle wszelką potrzebną służbę do miasta i na prowincję. (1057)

Wikt domowy

za mierną cenę,

(55) oraz

kawę i herbatę,

można dostać

przy pl. Bernardyńskim

pod l. 9 A. na dole.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie,

przy ul. Grodeckiej l. 22

polecają na zbliżający się sezon

zasiewów wiosennych

swój obficie zaopatrzony skład

w pługi, brony, extyrpatory, walce, siewniki rzędowe, siewniki szerokorzutne znane z doskonałego wykończenia i znakomitej konstrukcji.

Ceny ***Sacka oryginalnych, uniwersalnych, stalowych pługów i siewników znacznie zniżone!*** (64)

Illustrowane cenniki gratis i franko.

Adres: Redakcja „Wędrowca" Warszawa, Żurawia 11.

Najtańsze pismo ilustrowane

Wędrowiec

Rok wydawnictwa XXI. **Prenumerata roczna 8 zł.**

Od 1 Stycznia 1884 roku, tygodnik „Wędrowiec" pod nową redakcją **znacznie powiększył format i objętość, nie zmieniając ceny. Illustracje** pierwszorzędne krajowe i zagraniczne. Każdy numer formatu zwykłych pism illustrowanych in foljo na takim-że papierze, objętości półtora arkuszy druku (str. 12).

Obok **podróży i Etnografji,** Dział **powieściowy, Literacki i naukowy.** Pomiędzy innemi pracowicielniejszych autorów zostaną w pierwszym kwartale pomieszczone:

Dotychczas nieznane i nie drukowane

ODCZYTY W LOZANNIE

ADAMA MICKIEWICZA

Powieść oryginalna T. T. Jeża

„W OBRONIE GNIAZDA"

z ilustracjami artystycznymi malarza

STANISŁAWA WITKIEWICZA.

Dodatek książkowy dołącza się arkuszami do Nr. **„Wędrowca"** tym prenumeratorom, którzy złożyli prenumeratę osobną na Dodatek: ***rocznie zł. 1·50, półrocznie 75 ct., kwartalnie 25 ct.***

Prenumerata posłana ***bezpośrednio*** do redakcji **„Wędrowca"** wraz z posyłką pocztową kosztuje w Galicji i Austrji: rocznie ***8 zł.,*** półrocznie ***4 zł.,*** kwartalnie ***2 zł.*** (26)

Adres: Redakcja „Wędrowca" Warszawa, Żurawia 11.

Adres: Redakcja „Wędrowca" Warszawa, Żurawia 11.
Adres: Redakcja „Wędrowca" Warszawa, Żurawia 11.

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjera Lwow." (F. H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga.**